**Rok XXXIII.** **We Lwowie, czwartek dnia 5 kwietnia 1900 r.** **Nr. 95.**

**Przedpłata wynosi we Lwowie:**

Rocznie 36 koron. — półrocznie 18 kor. — kwartalnie 9 kor. — miesięcznie 3 kor., za przesyłkę do domu dopłaca się 40 halerzy miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem całorocznie 48 kor. — półrocznie 24 kor. — kwartalnie 12 kor. — miesięcznie 4 kor.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

**Numer „Dziennika“ kosztuje we Lwowie 10 halerzy.**

# DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

**Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:**

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki l. 6 i 7 i wszystkie Biura dzienników we Lwowie i na prowincji.
We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38 rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 20 halerzy od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 1 koronę.
Prywatne korespondencje 24 i nekrologja 40 halerzy od wiersza.
Drobne ogłoszenia 3 halerzy od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 2 hal. od wyrazu.

**Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 60 halerzy od wiersza.**

## Od Administracji.

### !!! Czas odnowić prenumeratę !!!

Celem uregulowania nakładu, **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podane są w nagłówku obok tytułu dziennika.

**Każdy prenumerator**

**„DZIENNIKA POLSKIEGO“**

**otrzymuje oprócz tygodniowego arkuszowego dodatku powieściowego także bezpłatnie tygodnik belletrystyczny p. t.:**

**„ROMANS i POWIEŚĆ“**

**zawierający dwie powieści oraz krótkie nowelki oryginalne i tłumaczone.**

**Zwracamy uwagę,**

że prenumeratorowie **„Dziennika Polskiego“** mogą nabywać **po bardzo zniżonej cenie** tygodniowe pismo dla kobiet

**„BLUSZCZ“**

zawierające wielkie tablice krojów oraz dodatki powieściowe.

Prenumerata „Bluszczu“ dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego wynosi kwartalnie dla prowincji **4 korony 80 h.,** we Lwowie **3 korony.**

## Sprawy sejmowe.

**Lwów** 4 kwietnia.

*Nowe okręgi sanitarne.*

Wydział krajowy przedłożył sejmowi wniosek dodatkowy, w sprawie tworzenia nowych okręgów sanitarnych. Pierwotny wniosek opiewał na utworzenie w r. 1900 ośmiu okręgów sanitarnych, a to: w Chorostkowie, Chocimierzu, Majdanie, Osieku, Ryglicach, Łyścu, Rajtarowicach i Lipnicy murowanej. Tymczasem krajowa rada zdrowia uzasadniła już potrzebę utworzenia nowych okręgów sanitarnych w Knihininie, Mrzygłodzie, Toustem, Niżankowicach, Cisnej i Mikulińcach. Uznając zupełnie potrzebę tych okręgów, które utworzone być mogą bez przekroczenia sumy budżetowej na r. 1900, wnosi wydział krajowy o utworzenie owych wyżej wymienionych okręgów już w roku bieżącym.

*Ulepszenie dróg.*

Komisja drogowa (sprawozd. Stan. Jędrzejowicz) wygotowała sprawozdanie w przedmiocie ulepszenia dróg autonomicznych.

Wiadomo, że nowa ustawa drogowa z r. 1897 zniosła prestacje dworów w materjale drewnianym na rzecz budowy mostów, a włożyła na powiatowy fundusz dróg gminnych, obowiązek dostarczenia środków pieniężnych na opędzenie kosztów materjału, potrzebnego do budowy i utrzymania mostów. Trudność dostania materjału drzewnego i podrożenie tegoż, powodują do zmiany materjału drzewnego na materjał inny, stały. Najlepiej by było, gdyby wydziały powiatowe zakładały własne warstaty do wyrobu przepustów betonowych przy fachowej i finansowej pomocy wydziału krajowego. W pomocy tej winne partycypować i inne bardzo interesowane czynniki, jak n. p. skarb wojskowy. Komisja sądzi, że wydział krajowy powinien od ministerstwa wojny zażądać co najmniej 20.000 koron rocznie subwencji. Wnosząc o przyjęcie do wiadomości odnośnego sprawozdania wydziału krajowego, czyni komisja wniosek: „Sejm poleca wydziałowi krajowemu, by w tej sprawie poczynił, gdzie należy, odpowiednie kroki, celem ułatwienia i przyspieszenia tej w całym kraju tak pożądanej akcji komunikacyjnej“.

*(Sprzedaż soli.)*

Komisja solna w sprawozdaniu swem o czynnościach wydziału krajowego w zakresie sprzedaży soli, wyraża swe zadowolenie z powodu rozwoju i żywotności tego, dziś się już rentującego interesu.

Komisja powtarza życzenie, ażeby czas trwania tego układu z rządem został na dłuższy szereg lat ustalonym, z odpowiedniem także przedłużeniem terminu wypowiedzenia umowy dla stron obu. Gdy bowiem rozwój interesu może z czasem wymagać znaczniejszych inwestycyj, gdyż już dziś zatrudnia cały szereg funkcjonarjuszy, którzy mają prawo wymagać zabezpieczenia swojej i swoich rodzin egzystencji, przeto zachodzi potrzeba formalnego także ustalenia organizacji krajowego zarządu sprzedaży soli. Komisja, akceptując wnioski wydziału kraj. co do reorganizacji krajowego biura solnego i jego etatu, wyraża zdanie, że tu po za stałą pensją, powinneby być jakieś jeszcze dodatki *ad personam*, gdyż funkcjonarjusze tego biura muszą mieć specjalne zdolności — a od zdolności tej i sprężystości zależy głównie rzecz cała. Obok przyjęcia do wiadomości sprawozdania wydziału kraj. wnosi komisja (refer. p. Merunowicz), by:

a) z nadwyżki dochodów przeznaczyć połowę na fundusz rezerwowy, a połowę na fundusz emerytalny, tak długo, jak długo nie osiągnie on kwoty 300.000 koron.

Gdyby biuro solne zostało wcześniej rozwiązane, a odsetki funduszu emerytalnego i funduszu rezerwowego nie starczyły na wypłatę pensji i emerytur w pełnej kwocie, nastąpi ogólna stosunkowa redukcja.

b) Upoważnia się wydz. kraj. do udzielenia *veniam aetatis* funkcjonarjuszom, już obecnie zajętym.

c) Etat urzędników normuje komisja zgodnie z wydz. krajowym (kierownik biura: płaca 4.800 k. + 840 k. dodatek aktywalny, adjunkt konceptowy 2.800 k. + 600 k., kontrolor 2.800 k. + 480 k., adjunkt rachunkowy 2.800 k. + 480 k., dalej 2 oficjałów, 2 asystentów, 2 praktykantów, aplikant, woźny.) Suma wydatków na biuro centralne = 29.140 kor. Nadto będzie ustanowionych dziesięciu pełnomocników do poboru soli z sumą płac 24.000 koron.

d) Komisja wnosi: upoważnić wydz. kraj., ażeby według uznania swojego odznaczającym się w służbie funkcjonarjuszom udzielał stałe remuneracje z dochodów solnych.

Wreszcie przedstawia komisja szereg wezwań do rządu, a mianowicie o 1. oddanie wydz. kraj. magazynów soli, istniejących na kolejach skarbowych; 2. aby wdrożył rokowania z rządem węgierskim celem obniżenia cen soli; 3. by okręg poboru surowicy rozszerzyć do 15 kilom. w koło i 4. by rząd bezzwłocznie przystąpił do odbudowania spalonej saliny w Dolinie.

*(Ustawa wodociągowa dla m. Białej.)*

Komisja gminna (spr. dr. Jabłoński) przedstawiła izbie projekt ustawy o przymusie wodociągowym dla m. Białej. Projekt ustawy jest niemal identyczny z ustawą dla Krakowa; różni się od niej tylko w dwóch punktach: uwalnia od dodatku gminnego mieszkania, za które płaci się mniej, aniżeli 100 kor. i nie czyni różnicy między ceną wody do picia, a na potrzeby gospodarskie.

*(Kanalizacja w Podgórzu.)*

Taż sama komisja (spr. dr. Jabłoński) przedłożyła również izbie projekt ustawy o obowiązku właścicieli domów w Podgórzu wybudowania kanałów domowych, połączenia ich z kanałami publicznymi i o prawie gminy pobierania odpowiedniej taksy.

*(Hodowla bydła.)*

W załatwieniu sprawozdania wydziału kraj. z czynności, odnoszących się do podniesienia hodowli bydła w r. 1899, sprawozdawca kom. gospod. krajowego, p. Schnell, przedstawia izbie następujące wnioski:

1) Poleca się wydz. kraj., aby prowadził dalsze rokowania z rządem, celem wyjednania wydatnego zasiłku z funduszu państwowego na próbne szczepienie bydła tuberkuliną.

2) Otwiera się wydz. kraj. na r. 1900 kredyt do wysokości 8.000 koron na pokrycie kosztów komisyj licencjonujących.

3) Na utrzymanie dwóch instruktorów hodowli bydła wstawia się w budżet kwotę 8 tysięcy kor.

## Prus o Galicji.

Znakomity nasz pisarz, Bolesław Prus, zamieścił w „Kurjerze codziennym“ kronikę „tygodniową“, w której obszernie omawia stosunki społeczne i ekonomiczne w Galicji. Chociaż nie zgadzamy się ze wszystkimi wywodami naszego pisarza, „kronikę“ jego powtarzamy, ponieważ zawiera ona bardzo wiele złotych myśli o naszych galicyjskich stosunkach i jest dowodem, iż Prus zna dobrze Galicję, śledzi bystrem okiem jej rozwój i nieuprzedzony do naszego kraju, jak większość „koroniarzy“, pracy naszej na polu społecznem, kulturnem i ekonomicznem oddaje uznanie, chociaż zarazem nie zamyka oczu na błędy nasze i je wytyka. „Kronika“ ta brzmi:

„Społeczne stosunki Galicji należą do tych zjawisk, z których wiele możnaby się nauczyć, gdyby — były dobrze obserwowane i dokładnie przedstawiane. Na nieszczęście tak nie jest, a za dowód niech posłuży chociażby artykuł w 9-ym numerze „Kraju,“ p. t. „Wobec niebezpieczeństwa.“

Ponieważ Galicji już chyba nie wiele może grozić niebezpieczeństw, więc, przeczytawszy taki tytuł, myślałem, że albo ziemia rozstąpiła się pod tym krajem, albo — zawaliło się niebo. Ani jedno, ani drugie. Niebezpieczeństwem ma być to, że w Bochni wybrano do sejmu ks. Stojałowskiego, ludowca, a we Lwowie omało, że nie wybrano posła Daszyńskiego, socjalisty.

„To, co się stało w Bochni — mówi „Kraj“ — co zaszło we Lwowie, to nie fajerwerk, po którym zostanie tylko trochę swędu; to łuna bijąca od pożaru, krwawy odblask rzeczywistego i groźnego niebezpieczeństwa“.

„Oba zdarzenia — dodaje „Kraj“ — zaskoczyły opinję i kraj zupełnie niespodzianie“ — i kończy:

„Czy wobec wspólnego, realnego niebezpieczeństwa nie należałoby wszystkim stronnictwom umiarkowanym, zarówno konserwatywnym, jak i postępowym, sprzymierzyć się do wspólnej akcji, na gruncie pozytywnego programu?“...

Więc jest niebezpieczeństwo?... A jeżeli jest, czy nie możnaby wyrazić go cyframi?... Owszem, można. Ks. Stojałowski w Bochni otrzymał 152 głosów, a Daszyński we Lwowie aż 1928!... Razem tedy ów niebezpieczny „pożar“ ogarnął 2080 obywateli, mających prawo głosu; ale ponieważ stało się to „zupełnie niespodzianie“, więc i nazywa się „realnem niebezpieczeństwem...“

Dziwna rzecz. W Galicji kilka miljonów ludzi nie umie czytać, parękroć stotysięcy dzieci nie chodzi do szkoły, po kilkadziesiąt tysięcy zdrowych pracowników wynosi się co roku do Niemiec, tysiące przedwcześnie umierają z powodu złego odżywiania się i... wszystko to nie jest jeszcze ani „realnem niebezpieczeństwem“, ani „pożarem“. Dopiero, gdy Daszyński spróbuje konkurować z ministrem Piętakiem, a ks. Stojałowski zwycięży bocheńskiego burmistrza, dopiero wówczas — „wszystkie, zarówno postępowe, jak i konserwatywne stronnictwa“ mają obowiązek „sprzymierzyć się do wspólnej akcji“.

Ale jakiej akcji?... o tem „Kraj“ nie wspomina. Wprawdzie lwowski korespondent pisma wręcz mówi, że chodzi tu „o kwestję społeczną“ i że „kto pierwszy weźmie się do rozwiązania jej, z głęboko odczutej troski o losy całego organizmu narodowego, do tego należeć będzie przyszłość“. Ale do tej wzmianki redakcja przylepia uwagę od siebie, że „oświetlenie faktów przez jej korespondenta nie wydaje się jej zupełnie słusznem“.

Mnie zaś wydaje się nie zupełnie słusznym alarm, na który „Kraj“ zadzwonił. Jeżeli bowiem mamy mówić o „pożarze“ i „niebezpieczeństwie“ w Galicji, to istnieją one nie od dzisiaj i nie dziś dopiero należałoby wołać: ratunku!...

„Kraj“ twierdzi, że „to, co się stało w Bochni i co zaszło we Lwowie, zaskoczyło opinię i kraj zupełnie niespodzianie“. Otóż taka „zupełna niespodzianka“, — zupełne nierozumienie sytuacji, w jakiej znajduje się społeczeństwo, to byłoby naprawdę niebezpiecznem, nie zaś rezultat wyborów w Bochni, albo we Lwowie. A oto dowód:

W r. 1883 wydałem broszurkę p. t. „Szkic programu“, w której na str. 112 i 113 znajdują się następujące uwagi:

...„Twierdzę, że nam nie potrzeba dzisiejszych stronnictw postępowych i konserwatywnych („Kraj“ potrzebuje ich jeszcze w r. 1900... Przypisek autora), ale jednego takiego, któreby wiedzą i uczuciem ogarniało całość społeczeństwa. Każdy kraj musi mieć duszę, organ regulujący, jasno sformułowany i jednolity program, którego pojedyńcze momenty obrabiały to lub owo stronnictwo.

Materjały do przyszłych faktycznych stronnictw są następujące:

Stronnictwo rządowe. — Szlachecko-duchowne. — Wielkich przemysłowców i finansistów. — Chłopskie, gospodarzy rolnych. — Mieszczańskie. — Staro-żydowskie. — Socjalistyczne.

Wymienione stronnictwa muszą się coraz wyraźniej zarysować i wynaleźć *modus vivendi*, co da się osiągnąć tylko na drodze wzajemnych ustępstw i układów. Jeżeli więc obok nich nie stanie, poważne stronnictwo reprezentujące ogół interesów społecznych i posiadające członków w każdej w wymienionych grup, chaos powiększy się“.

Rzecz ta — jak powiedziałem — była pisana w r. 1883, a więc w epoce, kiedy w Galicji istniało już stronnictwo rządowe i szlachecko-duchowne, ale jeszcze nie było stronnictwa: chłopskiego i socjalistycznego.

Mamy więc przepowiednię zjawisk społecznych, która spełniła się. A jeżeli dziennikarz warszawski tylko na zasadzie najogólniejszych wskazówek, mógł odgadywać fakty, które po wielu latach, tak wyraźnie stały się w Galicji, to czy nie jest skandalem, ażeby dalszy rozwój tych faktów, w tejże samej Galicji, dla „opinji i kraju były zupełną niespodzianką?“...

Wszakże tam, gdzie nie tylko istnieją stronnictwa: „chłopskie“ — i „socjalistyczne“, ale nawet są przez rząd tolerowane, gdzie wzrost ich dokonywał się przez cały szereg lat i gdzie każdy, kto miał oczy, mógł je widzieć, tam o „niespodziankach“ chyba nie powinno być mowy.

Nie mniej w Galicji tego rodzaju „niespodzianki“ zdarzają się ciągle. A dlaczego?.. Może dlatego, że — nie musi tam być stronnictwa, które „reprezentowało-by ogół interesów społecznych“, dzięki czemu — „chaos powiększa się“...

## Kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej.

Zarząd główny „Towarzystwa oświaty ludowej“ w Krakowie, zwołuje kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej. W odezwie tej czytamy między innemi: Oświata ludu staje się coraz bardziej dla naszego społeczeństwa nietylko hasłem, odczutem zarówno przez wszystkie jednostki, dbające o przyszłe losy kraju, jak i przez wszystkie stronnictwa, — ale pierwszorzędną potrzebą narodową, zadaniem powszechnem, wymagającem szerokiego współdziałania ogółu i długiej a wytrwałej jego pracy. Samopomoc społeczeństwa pod tym względem jest niezbędną wszędzie, tam nawet, gdzie instytucje państwowe i krajowe nie uchylają się od obowiązku swego wobec ludności, od udzielenia jej oświaty szczerze polskiej. W odpowiednich granicach współdziałanie z niemi jest niewątpliwie wskazane: prócz tego pozostaje jeszcze szeroki zakres spraw, w których inicjatywa prywatna będzie zawsze głównym motorem, w których połączona działalność obywatelska jest powołaną do otwierania dróg nowych i przenikania tam, gdzie naturalna sfera działania władz szkolnych kończyć się musi. Cóż mówić o tych odłamach naszego narodu, dla których sprawa oświaty ludowej jest zarazem sprawą obrony przed wynarodowieniem?

W poczuciu potrzeby niesienia światła tym, którzy o własnych siłach lub na innej drodze zdobyć go nie mogą, powstały w Polsce liczne towarzystwa, poświęcające się różnorodnym zadaniom z zakresu oświaty ludowej, dzielące więc niejako pomiędzy sobą pracę na tem rozległem polu. Każde z nich, rzec można, żyje życiem odrębnem, toruje sobie drogę, często w gruncie nieuprawnym, własnym niejako przemysłem i nie korzysta z mozolnych doświadczeń innych, nie mówiąc już o płodnej wymianie usług, lub systematycznem współdziałaniu. Ogół naszego społeczeństwa, nie nawykły jeszcze do tego, aby brać na swe barki zadania użyteczności publicznej, mało wie zazwyczaj o prowadzonych na polu oświaty pracach, traktuje je raczej jako usiłowania ludzi dobrej woli, niż jako funkcję społeczną, którą naród cały podjąć i spełnić musi: nie udziela też sprawie oświaty takiego moralnego i materjalnego poparcia, jakiego wymaga położenie kraju i ogrom ciążących na nim zadań.

Przez wzgląd na wymienione braki i potrzeby, z inicjatywy Zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbędzie się w drugiej połowie lipca w Krakowie kongres dla spraw polskiej oświaty ludowej.

Celem bezpośrednim Kongresu będzie wyrobienie wśród uczestników i popularyzowanie wśród kół szerszych poglądu ogólnego na stan dotychczasowy oświaty ludowej w Polsce, na warunki jej rozwoju i na rolę samopomocy społeczeństwa w tym względzie, a zarazem omówienie fachowe i na doświadczeniu oparte, sposobów i środków szerzenia oświaty ludowej, zarówno będących już w użyciu, jak i zasługujących na wprowadzenie. Pozwoli to nakreślić wspólnie odpowiedni program działalności na najbliższą przyszłość, otworzy też drogę do porozumienia się pomiędzy sobą i współdziałania osób i towarzystw, pracujących na polu polskiej oświaty ludowej.

Kongres zostanie podzielony na 5 sekcji, dla ułatwienia wyczerpującej, fachowej dyskuji a mianowicie: wykształcenia szkolnego, kształcenia pozaszkolnego, pedagogiczną, pism i wydawnictw ludowych, organizacji oświaty.

Pierwszy Kongres, poświęcony sprawom polskiej oświaty ludowej, zbierze się w roku jubileuszowym, gdy Kraków, a z nim i Polska cała święcić będzie 500-lecie Wszechnicy Jagiellońskiej, która niegdyś miała poruczoną swej pieczy całą sprawę oświaty, zarówno wyższej, jak i elementarnej. Pozwoli to nam uczcić jednym hołdem więcej dziejową rolę tej instytucji, jako pierwszej krzewicielki oświaty ludowej w Polsce.

Obrady Kongresu trwać będą dwa dni, trzeciego dnia odbędzie się wiec publiczny, mający na celu rozbudzić większe zainteresowanie do spraw oświaty wśród kół szerszych. Dotąd zapewnione są następujące odczyty i referaty na posiedzeniach ogólnych Kongresu i na wiecu: Stan oświaty ludowej polskiej w Austrji, zestawienie ogólnej działalności na polu oświaty ludowej w Polsce, jaką powinna być oświata ludu, jako podstawa kultury narodowej, przeszkody jakie spotyka sprawa oświaty w naszem społeczeństwie i potrzeba zorganizowanej samopomocy na tem polu.

Osoby, któreby pragnęły przedstawić referaty na posiedzenia sekcyjne, lub zasięgnąć bliższych informacji, raczą się porozumieć do 15. maja z komitetem Kongresu, za pośrednictwem

---

(31)

## ZMIERZCH.

POWIEŚĆ

**Stefana Krzywoszewskiego.**

Zawstydził się swych myśli. Czyż ma prawo podejrzywać panią Marję o kłamstwo? Zrobiło się jej lepiej i poszła na spacer. W tak brzydką pogodę?... Mroźny wiatr ze śniegiem dął całe popołudnie. Może chciała kupić lekarstwo na migrenę, albo miała interes do szwaczki... Lecz szwaczka nie mieszka na Jasnej, apteki nie potrzeba szukać tak daleko...

— Co pan jest taki bez humoru? — spytał go Białobocki. — Chodź pan wziąć kawałek indyka, widziałem, że jest tłusty i biały. Zjesz pan i humor zaraz wróci.

Wstał i poszedł do stołu z półmiskami, Szener zaś usunął się w róg salonu, do okna. Czuł się ogromnie rozstrojonym. Powiadał sobie, że nie ma powodu drażnić się wypadkiem, który może polegać na jakiemś nieporozumieniu, który prawdopodobnie nie ma żadnego znaczenia. Tłomaczył tak sam sobie, a jednak mimowoli poddawał się nerwowemu niepokojowi, który go coraz silniej ogarniał.

Chomiecki dostrzegł go i zbliżył się do okna. Twarz miał ściągniętą ostrym, ironicznym uśmiechem, z oczu było widać, że jest zły.

— Cóż tak szukasz samotności? — rzekł. — Chodź napić się koniaku. Dam ci dobrego.

Przeszli do gabinetu, gdzie nie było nikogo. Chomiecki szepnął po drodze lokajowi i ten przyniósł za chwilę kawę i koniak.

— Wesoła zabawa, co? — spytał Chomiecki. Chcesz cygara?

— Dziękuję, nie będę palił. Bardzo ładny wieczór.

— Mój kochany, — rzucił się Chomiecki. — już ty mi takich rzeczy nie mów! Widziałeś, co Róża wyprawia z Zaklickim? Literalnie włazi mu na kolana!

— Przesadzasz i nie masz słuszności. Trzeba mieć wyrozumienie dla słabostek, zwłaszcza tak nieszkodliwych. Pani Róża jest najlepszą i najzacniejszą z kobiet, że zaś korona hrabiowska imponuje jej trochę, cóż w tem złego? Dzieciństwo!

— Dobrze to mówić tobie, co się temu zdaleka przypatrujesz. Ale ja jestem aktorem tej lichej farsy i odgrywam w niej rolę płaskiego komika. Tego nie chcę!... Przychodzi taki dureń, zaledwie się raczy przywitać ze mną, nikomu się nie prezentuje i pakuje się zaraz do kąta z moją żoną, jak gdyby tylko dla niej tu przyszedł. Gnaty bym mu połamał!

— Zazdrosny jesteś! — uśmiechnął się Szener.

— Nie zazdrosny, tylko nie lubię być śmiesznym. Myślisz, że ja nie widzę tych spojrzeń i nie słyszę tych szeptów, które zdaleka ilustrują ich rozmowę? Muszą z tego powstać plotki, których nie chcę.

— Dajże pokój, ubliżasz swojej żonie takiem gadaniem. Doskonały koniak!

— Prawda? Napijmy się jeszcze.

Chomiecki napełnił kieliszki i nagle, pod wpływem nowej myśli, która mu przeszła zapewne przez głowę, roześmiał się głośno.

— Ten Tarkiewicz jest nieoceniony! Co to za typ! Widziałeś, jaką ma tryumfującą minę? Radość przelewa mu się oczami. Tak go rozpiera, że musiał mi opowiedzieć swoje szczęście.

— Cóż mu się stało?

— Jakaś dama, za którą latał oddawna, ziściła dziś nareszcie jego pragnienie... Mówi, że to osoba z towarzystwa. — Panie — dodał, naśladując głos Tarkiewicza — nadzwyczajna kokieta! przecudna! I zbudowana! Marmur! Do ostatniej chwili nie spodziewałem się, że przyjdzie. Ale przyszła!

Szenerowi zrobiło się bardzo przykro. Zjadliwe podejrzenie ukłuło go w samo serce. Chomiecki ciągnął dalej:

— Jednem słowem, dziś między piątą a siódmą Tarkiewicz był najszczęśliwszym człowiekiem w świecie...

— Między piątą a siódmą?

— Podobno. Ja myślę, że ta osoba z towarzystwa, to pewno dziewczyna z jakiej restauracji, która dla pięknych krawatów Tarkiewicza zapomniała o swych obowiązkach przy bufecie. Chociaż, co tu można wiedzieć! Kobiety czasem są takie dziwne...

Urwał i przez otwarte drzwi spojrzał ukradkiem w stronę salonu, gdzie pani Róża prowadziła wciąż odosobnioną rozmowę z Zaklickim. Szener nic nie mowił. Myśli plątały mu się w mózgu, przypomniał sobie częste odwidziny Tarkiewicza u Werlindenów, spojrzenia pani Marji, ruchy i słowa, pochwycone różnemi czasy. Wówczas nie zwracał na nie uwagi, choć go niekiedy uderzały niemile, lecz teraz... Białobocki widział ją wychodzącą z narożnego domu na Jasnej. Tam mieszkał Tarkiewicz. Ta udana choroba, by go się pozbyć... Byłażby to prawda?... I z kim!... Z tym ekonomczukiem o grubej skórze, ona, taka subtelna, taka piękna... Kobiety są takie dziwne! — powiedział Chomiecki.

Szener czuł szum w uszach, skronie zrosił mu zimny pot. Otarł czoło chustką i wypił duszkiem koniak.

W tej chwili do gabinetu wszedł Tarkiewicz. Chomiecki podał mu papierosa.

— Uwodziciel! — rzekł. — Opowiadam właśnie Guciowi o pańskiej najnowszej ofierze.

Tarkiewicz obrzucił Szenera trochę nieufnem spojrzeniem, ten wszakże odzyskał już spokój i zmusił się do sztucznego uśmiechu.

— Ba, także mi ofiara! — odpowiedział młody szlachcic.

— Może mi pan wierzyć, że była bardzo kontentna.

Chomiecki rzucił niedopalonego papierosa i wrócił do gości. Szener i Tarkiewicz zostali sami.

Służba pogasiła już świece, rozstawione na stolikach do gry i mdłą jasność czyniła tylko w kącie gabinetu wysoka stojąca lampa, ocieniona szerokim, żółtym abażurem. Zresztą cały pokój, o ciemno-czerwonem obiciu i tej samej barwy portjerach, zawieszony obrazami i sztychami, gubił się w półcieniu. Przez półrozwarte drzwi z salonu wciskała się jasna smuga światła i bezładnie zmięszany szmer rozmów i śmiechów.

Nagle ozwały się dźwięki fortepianu. Z pierwszych tonów Szener poznał miękie dotknięcie siostry; grała nokturn Szopena. Odgłos rozmów zwolna przymilkł, zaległa cisza. Przerywał ją czasem krótki, nerwowy śmiech pani Róży, która flirtowała ciągle z Zaklickim. Tęskna melodja, pełna niedopowiedzianych skarg i żalów, płynęła smętnie, przytłumiona oddaleniem.

Szener przerwał pierwszy milczenie:

— Pan musi mieć ogromne powodzenie u kobiet, panie Tarkiewicz?

Ten uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Nie mogę się skarżyć...

— Przysiągłbym, że wiem, kto jest pańską dzisiejszą zdobyczą.

— Niemożliwe...

— Powiedzieć panu?

— Kiedy pan nie może się nawet domyśleć!

— Pani Werlinden!

Spojrzał prosto w twarz Tarkiewiczowi i wzrok ich skrzyżował się. Tarkiewicz zmięszał się i zwrócił oczy w inną stronę.

— Skądże znowu! Co za przypuszczenie?

Szener zrozumiał z jego wzroku i z tonu mowy, który brzmiał nieszczerze, że się nie mylił. I wpychał sobie dalej zatruty nóż w piersi...

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

generalnego sekretarza kongresu dra Zygmunta Balickiego, Kraków-Dębniki 15.

Szczegółowy program, wraz z warunkami uczestnictwa i spisem kompletnym zapowiedzianych referatów, będzie ogłoszony w czerwcu r. b., obecnie zaś zaprasza zarząd wszystkich pracujących i współdziałających na polu oświaty naszego ludu, aby zechcieli przyjąć czynny udział w Kongresie.

# KRONIKA.

## Pamiętajmy o gimnazjum cieszyńskiem.

**Djarjusz lwowski.**

Czwartek 5 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś odbędzie się wykład w szkole realnej, ul. Kamienna 3, od godz. 5—6, dra W. Bruchnalskiego: „Historja oświaty i piśmiennictwa w Galicji od roku 1772 do 1848" i w instytucie chemicznym, ul. Długosza 6, od godz. 7—8, dra M. Schoenneta: „Z życia roślin" (z demonstracjami).

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Teatr hr. Skarbka: „Straszny dwór", opera. Początek o godz. 7 wieczorem.

**Kalendarz.** Czwartek (5): Wincentego F. Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 6 minut 29.

**Egzamin** z rachunkowości państwowej przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie, złożył p. Włodzimierz Lisikiewicz.

**Towarzystwo uczestników powstania z r. 1863,** oznajmia, że bal, urządzony w ubiegłym karnawale, przyniósł 1300 zł. czystego dochodu. Przy tej sposobności składa towarzystwo jak najserdeczniejszą podziękę za zaopiekowanie się tym balem ks. Adamowej Sapieżynie, hr. Stanisławowej Badeniowej, ks. Andrzejowej Lubomirskiej, p. Pelagji Gostyńskiej i p. Krzeczunowiczowej, a także i p. Pawlikowskiemu z Medyki, za bezpłatne udzielenie kwiatów z własnych ogrodów.

**Straszny dramat rodzinny.** Z Hesslebolmu, w Szwecji, donoszą: Nauczyciel ludowy, Bergstrand, otruł siebie i siedmioro swoich dzieci, kwasem pruskim. Bergstrand i czworo dzieci już umarło. Przyczynę tego samobójstwa i tej strasznej zbrodni, szukać należy w tem, iż Bergstrand, jako sekretarz Banku, dopuścił się malwersacyj i obawiał się odpowiedzialności karnej.

**Obłędu** dostał onegdaj lwowski majster rzeźnicki X... Chwila objawienia się po raz pierwszy szału była straszną... X. bez żadnej, uchwytnej przyczyny rzucił się z nożem rzeźnickim na swą żonę i dzieci. Gdyby nie ucieczka zagrożonych i szybkie ubezwładnienie chorego przez sąsiadów, mogło się było stać wielkie nieszczęście. Dotkniętego obłędem odwieziono do zakładu kulparkowskiego.

**Spryt złodziejski.** Wczoraj skradziono rzeźnikowi z Mażurówki, Marcinowi Bartkiewiczowi, będącemu w zupełnie trzeźwym stanie, ciele wartości 14 koron i to podczas jazdy.

**Zniknięcie.** Z Wiednia donoszą, iż dwie siostry, Weronika i Franciszka Swobodówny, w wieku lat 18 i 22, które mieszkały u jednego z komisarzy policyjnych — zginęły bez śladu. Od dwóch dni czyni za niemi policja poszukiwania, ale nie może przyjść na ich ślad. Przypuszczają, że popełniły one samobójstwo.

**Kradzież usiłowana.** Do kasy kolei Aussig-Teplitz w Cieplicach, włamali się złodzieje i zabrali kasę podręczną, zostali jeszcze jednak na czas przytrzymani.

**Z roboty** wracali Stanisław Olszewski i Szczepan Hlińczak, gdy ich, niosących tłumoki, spotkała policja. W tłumoku Olszewskiego znaleziono 21 „batiarwurstów" zawiniętych, a Hlinczaka 6 fartuchów i 3 damskie kaftaniki. Obaj aresztowani przyznali się, że rzeczy te skradli jakiemuś rzeźnikowi z wozu na ulicy Żółkiewskiej.

**Zguba.** 6-letniej córki, Wilhelmini, poszukuje p. Wilhelm Gawodzki, oficjał pocztowy. We wtorek Wilhelmina poszła do szkoły Panien Benedyktynek obrządku ormjańskiego i nie wróciła. Ojciec zawiadomił o tem policję i podał, że Wilhelmina liczy lat 6, a ubraną była w czerwony okrągły kapelusz, kudłaty płaszczyk, koloru siwego, w sukienkę wełnianą i żółte trzewiczki. Ojciec jej, p. Gawodzki, mieszka przy ulicy Krakowskiej l. 15.

**Nagła śmierć.** Wczoraj zmarła nagle 56-letnia Marja Lewoczko, żona emerytowanego konduktora kolejowego. Przyczyną śmierci, jak skonstatowano, był udar mózgowy.

**Wielki pożar.** Z Budapesztu telegrafują nam, iż spalił się tam wielki młyn firmy Podwinetz i Heikl. Szkoda wynosi prawie 100.000 zł.

**Z uniwersytetu.** P. Jan Tenczyn, auskultant sądowy, rodem z Tarnowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

**Likwidacja banku kredytowego.** Z powodu zażaleń na likwidację Banku kredytowego — jak donosi „Czas" — namiestnictwo otrzymało z ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu polecenie dokładnego zbadania stanu rzeczy, w szczególności zaś ministerstwo skarbu ustanowiło dla Banku kredytowego w likwidacji specjalnego komisarza rządowego w osobie starosty Hołodyńskiego, który dotychczas był komisarzem lwowskiej filji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

**„Wieczór Kopernikowski"** odbył się onegdaj w auli politechnicznej. Wieczór zagaił wstępnem przemówieniem przewodniczący towarzystwa „Bratniej Pomocy", p. Pruchnik, złożywszy hołd Kopernikowi. Po słowie wstępnem zaczęły się produkcje muzykalne, wokalne i deklamacyjne, a zainaugurowało je „Echo" odśpiewaniem kilku pieśni. Nagradzany każdorazowo rzęsistymi oklaskami prof. Teodor Pollak, odegrał na fortepianie Moniuszki-Pollaka: „Znaszli ten kraj" i „Kozaka", oraz Chopina: „Polones as-dur". Pna L. Markówna odśpiewała wdzięcznie Moniuszki pieśń: „O Zosi sierocie", oraz Galla: „Rój gwiazd". Prof. Skarżyński grał na wiolonczeli, pna Nałęczówna zaś deklamowała. Punktem kulminacyjnym wieczoru był śpiew p. Myszugi. Śpiewał Żeleńskiego: Dumkę z opery „Janek", oraz Noskowskiego: „Serenadę", nadprogramowo zaś dodał Neuhausera: „Kołysankę", po której kilkakrotnie wywoływano tak wykonawcę, jak i kompozytora. Akompanjament spoczywał w rękach prof. Neuhausera. Wieczór zakończył chór „Echa" odśpiewaniem „Pieśni żeglarzy".

**Lwowskie Tow. ratunkowe.** Sprawozdanie z czynności stacji ratunkowej za marzec, wykazuje 282 wypadków interwenjowania, z czego przypada 213 na dzień, 69 na noc. W poszczególnych wypadkach notuje stacja 84 nagłych zasłabnięć: chirurgicznych przypadków 169, w czem ran zdartych i tłuczonych 56, ciętych 50 (karnawał!); złamań kości 7: 5 zwichnięć i 4 samobójstwa. Od stycznia 1893, w którym założono Towarzystwo, udzieliło ono pomocy w 19567 przypadkach. Poważna to cyfra!...

**Z parasolem, znalezionym** na ulicy, zgłosił się wczoraj na inspekcji policyjnej niejaki Stefan Pękalski, twierdząc, że to, co się znajdzie, trzeba oddać właścicielowi. Niestety ta nadzwyczajna uczciwość Pękalskiego, której dowiódł po pijanemu, zaprowadziła go do aresztu, bo urzędujący wtedy ajenci poznali w nim swego dobrego znajomego, który miał nawet pobyt we Lwowie zakazany.

**Do dzisiejszego numeru dołączamy 22 arkusz zajmującej powieści Piotra Salesa p. t. „Tajemica cyrku".**

* *Repertoar teatralny.* Teatr hr. Skarbka. Dziś w środę po raz pierwszy „Futro bobrowe", komedja w 4 aktach Gerharda Hauptmana; we czwartek „Straszny dwór", opera; w piątek „Futro bobrowe", komedja; w sobotę ostatnie przedstawienie operowe „Lohengrin", opera; w niedzielę popoł. „Sztygar", opera komiczna, wieczór „Jarmark małżeński", krotochwila i „Drużba", komedja.

*Z towarzystwa prawniczego lwowskiego.* Dnia 5 kwietnia 1900 (we czwartek) o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3) wykład p. Witołda Lassoty „O gospodarczo-społecznych zadaniach nowoczesnych miast".

# Słuszna uwaga.

„Szczerość w stosunkach politycznych — pisze „Przegląd" — jest największą zaletą każdej organizacji politycznej i ona tylko może zapewnić jej znaczenie i poważanie. Tymczasem w łonie demokratycznej lewicy sejmowej panują obecnie bardzo niejasne i wprost niepojęte stosunki. Wszystkim zapewne żywo jeszcze stoi w pamięci, jak niesłychanie namiętną walkę prowadziło „Słowo" podczas ostatnich wyborów przeciw ministrowi Piętakowi, tudzież jak całkiem jawnie wywiesiło sztandar socjalistyczny. Zauważmy teraz, że minister Piętak jest członkiem demokratycznej lewicy, że jeden z filarów tego stronnictwa p. Tadeusz Romanowicz jest głównym redaktorem „Słowa", że wreszcie to pismo przy każdej sposobności ostentacyjnie zaznacza, iż jest organem lewicy, a dojdziemy do wniosku, że albo w łonie demokratycznego stronnictwa sejmowego zapanowała zupełna anarchia, tak dalece, że urzędowy jego organ obrzuca błotem jednego z najpoważniejszych jego członków i kala te ideały, które stronnictwo to dotychczas wywieszało na swym sztandarze, albo też, że niektórzy członkowie stronnictwa prowadzą politykę na własną rękę, że „Słowo" samozwańczo mieni się organem lewicy sejmowej, lecz, że większość jej członków dla pewnych, bliżej nam nieznanych względów, nie ma odwagi postawić kwestji jasno i pogrążona w dziwnej apatji, milczaco toleruje tego rodzaju nadużycia.

„Z tego zaczarowanego koła należałoby wyjść koniecznie. Kraj ma przecież prawo wiedzieć, czy lewica sejmowa jest jeszcze tak, jak dawniej, stronnictwem polskiem o zasadach demokratycznych, czy też na prawdę zamierza przywdziać szatę kosmopolitycznego socjalizmu, którą jej organ oficjalny „Słowo" już nosi i czy w ogóle uważa, że „Słowo" dobrze robiło, gdy tak namiętnie zwalczało kandydaturę p. Piętaka, a równocześnie tak samo namiętnie popierało kandydaturę przywódcy soscjalistów, p. Daszyńskiego".

# Z komisyj i klubów sejmowych.

**Lwów** 4 kwietnia.

Wczoraj wieczór obradowała komisja gminna i załatwiła na podstawie referatu p. Brunickiego sprawozdanie wydziału krajowego o kursie pisarzy gminnych.

Następnie p. Hupka przedstawił sprawę projektu nowego statutu dla m. Krakowa. Nad sprawą tą przeprowadzono ogólną rozprawę, a rozprawę szczegółową odroczono do następnego posiedzenia.

Sprawozdanie wydziału kraj. z projektem ustawy o przyłączenie gminy wsi Skole do m. Skolego, załatwiono również.

*

Wczoraj obradowała komisja parlamentarna Unji konserwatywnej. Dyskutowano nad wnioskiem p. Hupki w sprawie zagród rolniczych niepodzielnych, a następnie nad sanacją finansów krajowych.

* * *

Wczoraj obradowały kluby: autonomistów i rolniczy nad wnioskiem p. Hupki, w sprawie zagród rolniczych niepodzielnych. W dyskusji wyłoniły się w szczegółach różnice zdań, które na wczorajszem posiedzeniu nie zostały wyrównane.

# Sprawa nowego teatru we Lwowie.

Jeszcze zapadną uchwały dwu miej. kom.: artystyczn. i finans., i ciągnąca się denerwująco długo sprawa kierownictwa nowym lwowskim teatrem, dostanie się dla ostatecznego rozstrzygnięcia na porządek dzienny obrad reprezentacji gminy. Nastąpi to prawdopodobnie już w poniedziałek.

Wczorajszego dnia rozpoczęły się poufne obrady m. komisji artystycznej nad ofertami.

Posiedzenie zagaił prezydent dr. Małachowski, a następnie po referacie prof. Ciesielskiego, przemawiającego za ofertą p. Pawlikowskiego, zabierali głos pp.: dr. Lilien, prezes „Czytelni katolickiej" p. Thulie i prof. dr. Rydygier, którzy się oświadczyli za ofertą p. Hellera.

Z powodu spóźnionej pory odłożono powzięcie uchwały do dnia dzisiejszego.

* * *

P. Tadeusz Pawlikowski wniósł wczoraj na ręce prezydenta miasta dodatkową ofertę, gwarantującą gminie m. Lwowa rocznie 30 000 koron czystego dochodu. P. Heller zaś, który już w pierwszej swej ofercie podobną gwarancję uczynił, uzupełnił swe propozycje tylko tym szczegółem, że zrzekł się 15.000 koron, które miały być odszkodowaniem za zużywanie: dekoracyj, garderoby i wogóle wszelkich utensyliów, będących jego osobistą własnością.

# Stowarzyszenie właścicieli realności.

**Lwów** 4 kwietnia.

Gdyby ktoś po liczbie członków, zebranych na wczorajszem walnem zgromadzeniu stow. właścicieli realności, chciał sądzić o rozwoju i stanie stowarzyszenia, doszedłby do bardzo ujemnych rezultatów, jawiło się bowiem na kilkaset członków, ledwie kilkudziesięciu.

Zebranie to zagaił w zastępstwie prezesa p. B. Mikuliński.

Sekretarz dr. Krygowski odczytał protokół poprzedniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie zarządu stow. za r. 1899. Sprawozdawca zdał sprawę z zabiegów, jakie zarząd czynił u władz miejskich i sądowych w interesie właścicieli realn., jako to: ulg podatkowych, ułożenia regulaminu domowego dla lokatorów, tudzież wydania ustawy, iżby lokator po wymówieniu, nie stawiał przeszkód innym zgłaszającym się o najem mieszkania.

P. Roman Hubrich zdawał następnie sprawę ze stanu funduszów Towarzystwa i obrotu kasowego, zaś sprawozdanie komisji rewizyjnej przedstawił p. St. Lachowski. Oba sprawozdania przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum.

Do wyborów nie przyszło, na wniosek bowiem p. Jonasza odroczono je aż do zatwierdzenia nowego statutu, którego projekt wniósł zarząd na walnem zgromadzeniu. Zmiana ta polega na pewnem bliższem określeniu obowiązku członków. Projekt statutu przyjęto *en bloc*, a ponieważ nikt z członków nie chciał korzystać z prawa stawiania wniosków, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o kwadrans na 9-tą.

# SEJM.

**6 posiedzenie 5 sesji VII. perjodu.**

**Lwów** 4 kwietnia.

Dzisiejsze posiedzenie zagaił marszałek o godzinie 10 min. 40 **oświadczeniem** tej treści: Na ostatniem posiedzeniu wniesioną została interpelacja zaopatrzona odpowiednią ilością podpisów, która jednak odczytaną nie została. Interpelacja ta bowiem zawierała dosłowny tekst skonfiskowanego artykułu. (Chodzi tu o interpelację p. Bojki w sprawie konfiskaty pewnego pisma brukowego). Wychodząc z założenia, że sejm nie jest do tego, ażeby służył do obejścia ustawy, podobnie jak w ubiegłym roku interpelacji tej odczytać nie polecił (oklaski i brawa). Tej praktyki tak długo będzie się trzymał jak długo sejm inaczej nie uchwali (brawo). Zwraca dalej uwagę na § 79 regul., który orzeka, że tylko te interpelacje mają być odczytane na danem posiedzeniu, które przed posiedzeniem do laski marszałkowskiej zgłoszone zostaną. Te, które zostaną zgłoszone w ciągu posiedzenia lub po posiedzeniu, będą odczytywane aż na posiedzeniu następnem, dlatego, ażeby marszałek miał czas je przejrzeć (oznaki zgody i brawo!).

Po odczytaniu spisu petycji, postawił p. Jaworski wśród ogólnej ciszy wniosek **naglący**, ażeby zebrany w komplecie sejm korzystając z obecnych uroczystości kościelnych i jubileuszowych w Rzymie, upoważnił marszałka do złożenia u stóp tronu Ojca św. zapewnień synowskiego przywiązania, miłości i posłuszeństwa, wraz z życzeniami dla jego dostojnej osoby. Po jednomyślnem uchwaleniu nagłości i przemówieniu p. Barwińskiego, który imieniem Rusinów do tego hołdu się przyłączył, izba uchwaliła także wniosek jednomyślnie, co marszałek skonstatował.

Po odpowiedzi p. Onyszkiewicza imieniem wydziału krajowego na interpelację p. Krempy, odesłania przedłożenia o okręgach sanitarnych do właściwej komisji, przystąpiono z porządku dziennego do pierwszego czytania poselskich wniosków.

P. Rapoport motywował swój wniosek o wezwanie rządu, aby jak najspieszniej przystąpił do budowy **przystani zimowej** i handlowej na Wiśle pod Nadbrzeziem. Wnioskodawca domaga się, ażeby potrzebną na ten cel kwotę wstawiono w budżet państwowy na r. 1901. Domaga się także szybkiego przeprowadzenia regulacji koryta Wisły, wyznaczenia na ten cel większych dotacji i wogóle przez poparcie wydatne przedsiębiorstw, któreby się zawiązały celem rozwinięcia żeglugi parowej na Wiśle. Wniosek odesłano do komisji gospodarstwa kraj.

P. Romanowicz motywuje swój wniosek, podpisany nadto przez pp.: Bojka, Dworskiego, Fruchtmana, Goldmana, Jabla, Klemensiewicza, Loewensteina, Małachowskiego, Michalskiego, Olpińskiego, Rottera, Słotwińskiego, Soleskiego, Średniawskiego, Vayhingera, Weigla, Witosławskiego, Żardeckiego w sprawie reformy wyborczej. Wniosek ten podaliśmy już w sprawozd. z poprzedzającego posiedzenia sejmu.

P. Romanowicz zakończył wnioskiem, aby projekt jego odesłano do osobnej komisji „reformy wyborczej" złożonej z 18 członków. Wniosek ten przyjęto nieznaczną większością. PP. Nowakowski, Okuniewski, Ostapczuk, Wójcik i Rotter składają wnioskodawcy gratulacje.

P. Zoll motywował swe wnioski w kwestji zmian przepisów **telegraficznych**. W ruchu wewnętrznym pragnie on zniesienia używanej obecnie kaucji przy nadawaniu telegramów, do takich miejscowości, w których telegram ma być doręczony przez posłańca i zaprowadzenia w miejsce tej kaucji stałej opłaty na posłańca. Ważniejszą jest jeszcze sprawa obniżenia należytości na depesze do krajów należących do Rosji. Jeżeliby nie możliwem było takie zniżenie odnośnie do całego cesarstwa, to pragnie go przynajmniej odnośnie do okolic bliżej granic kraju naszego położonych. Taksa nie powinna być zdaniem wnioskodawcy wyższą jak za depesze wysyłane do Niemiec. Wniosek odesłano do kom. administracyjnej.

P. Rozwadowski motywował swój wniosek o polecenie wydziałowi krajowemu, ażeby po zasięgnięciu zdania krajowych Towarzystw gospodarskich przedłożył sejmowi projekt **ustawy lasowej** w miejsce obowiązującego patentu z 3 grudnia 1852 opartej na następujących zasadach, podziału lasów na 3 kategorje (góry, podgórza, lotne piaski względnie równiny), sposób gospodarowania ma być rozmaity w rozmaitych kategorjach. Szczególną opiekę należy rozwinąć nad lasami u źródeł rzek tudzież energiczną kontrolę nad używaniem wód górskich do spławiania drzewa. Wydawanie orzeczeń powinno być zastrzeżone osobnej komisji krajowej i w ogóle władzom autonomicznym zapewniony znaczniejszy wpływ. Wnioskodawca żądania swe motywuje głównie tem, że powołany patent z r. 1852 nie odpowiada nie tylko zmienionym stosunkom ekonomicznym naszego kraju ani też nowoczesnym pojęciom o gospodarstwie leśnem. Jest też on w sprzeczności ze statutem krajowym z r. 1861, który w § 18 ingerencję w sprawach leśnych przekazuje sejmowi a względnie wydziałowi krajowemu. Wniosek odesłano do kom. gospodarstwa krajowego.

P. A. Potocki podniósłszy ujemne strony dzisiejszego systemu **wakacyj w szkołach ludowych** ze względu na gospodarstwo wiejskie, domaga się wezwania rady szkolnej krajowej o zmianę tego systemu. Pragnie on takiego podziału wakacyj w szkołach ludowych, ażeby dzieci w czasach robót pilnych, do których rodzicom przydać się mogą (n. p. czasu kopania ziemniaków) były wolne od obowiązku uczęszczania do szkoły. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

**„A limine".**

P. Wójcik motywował swój wniosek w sprawie **maximum** gruntów w posiadaniu jednostki. Domaga się on ustawy, którąby normowała cyfrowo obszar ziemi, jaki jednostka posiadać może. P. Wójcik nie idzie tak daleko, ażeby resztę gruntów dotychczasowi posiadacze oddali za darmo. Pragnie on ich indemnizować. Natomiast domaga się projektu ustawy, która zapobiegłaby rozrostowi majoratów (?) ziemskich ponad oznaczoną granicę. Wniosek p. Wójcika jest naturalnie „paradą" na „cięcie" p. Hupki. — P. Okuniewski w czasie mowy p. Wójcika potakiwał mu nieustannie. Odczyt swój pragnął odesłać p. Wójcik do komisji agrarnej i prosił, aby go traktowano serjo. Tymczasem za wnioskiem oświadczyło się tylko 28 członków sejmu, skutkiem czego wniosek upadł i nie będzie przedmiotem obrad żadnej komisji.

P. Średniawski uzasadniał swój wniosek w sprawie kolei wąskotorowej ze Swoszowic względnie Podgórza przez Myślenice do Lubnia, względnie do Mszany dolnej. Odesłano do komisji kolejowej.

P. Nowakowski podniósłszy nędzę pogorzelców w Torkach (pow. przemyskim) domaga się uchwalenia 1000 koron z funduszów krajowych. Że p. Nowakowski taki wniosek stawia to nas nie dziwi, gdyż Torki to jego „gniazdo", ale, że do motywów dołączył sprawę budowy szkoły i plebanji, co również za klęskę (!) uważa — to już trochę za wiele. Odesłano do komisji budżetowej.

Nastąpiły **sprawozdania komisyjne,** których treść i ostateczne wnioski podajemy powyżej w artykule p. t. „Sprawy sejmowe. Sprawozdanie komisji drogowej o przemianie mostów przyjęto bez zmiany. Przy sprawozdaniu komisji solnej przemawiali pp.: Barwiński, domagając się lepszej kontroli nad lokalami sprzedaży soli, obniżenia cen soli i ułatwień w nabyciu surowicy dla polepszenia paszy. P. Winniczuk krytykował postępowanie rządu, który dba o finanse niemieckie, a lekceważy interesy ludu w Galicji (brawo). Z wielką prawdą przedstawił upadek gospodarstw włościańskich skutkiem fiskalnej polityki i postawił rezolucję, aby wezwać rząd do wydania polecenia, iżby rozszerzyć okręg wolny dla surowicy do 20 klm., dla celów poprawienia paszy. P. Binder domaga się utworzenia młyna solnego i wnosi w tym duchu rezolucję. P. Stojałowski, podniósłszy znaczenie kwestji cen soli, zaznacza, że dotychczasowe usiłowania **wydziału krajowego** są dobre — ale „radykalna" natura p. posła domaga się, aby występowanie wydziału wobec rządu było energiczniejsze. Wszak sól jest własnością i bogactwem naszego kraju, na którem rząd swą ciężką łapę położył. (Wesołość). Trzeba więc tę łapę usunąć trochę energiczniej! Drożyzna soli, to silny środek agitacyjny u niezadowolonych — usunąć więc ten środek należy! Domaga się także wezwania rządu, aby polepszyć dolę robotników w kopalniach soli. W tym też duchu stawia rezolucję w dyskusji szczegółowej. P. Wachnianin zaprzecza ks. Stojałowskiemu, jakoby posłowie z Galicji do Rady państwa nie starali się o obniżenie cen soli. Owszem starali się o to bardzo gorliwie: wina tu jest wyłącznie po stronie rządu.

P. Kramarczyk podnosi również znaczenie soli dla ludu i tegoż gospodarstwa. Produkcja nie stoi w żadnym stosunku do kosztów, a raczej do ceny. Domaga się energicznej akcji wobec rządu, którąby mogła doprowadzić do celu. Co do wolnego otrzymywania surowicy domaga się, aby nie w okręgu 15 ani 20 klm., ale wogóle wolno było włościanom pobierać surowicę bezpłatnie.

P. Merunowicz, jako referent, odpowiedział mowcom poprzednim, wyjaśniając podniesione przez nich wątpliwości. Co do poboru surowicy, to wnioski komisji są powtórzeniem powziętych już rezolucyj. Co do młyna solnego, to rzecz już jest wdrożoną, rezolucja więc p. Bindera jest zbędną. Co do zarzutów ks. Stojałowskiego, że Koło polskie za mało starało się o zniżenie cen soli, to są one wprost nieprawdziwe, bo Koło polskie w Wiedniu nigdy tej sprawy z oka nie spuszczało. Sprawozdawca konstatuje, że tendencją wydziału kraj. jest obniżenie ceny soli, a obniżenie to nastąpi, jeżeli stan funduszów na to pozwoli.

W rozprawie szczegółowej upadły wszelkie poprawki — a wnioski komisji przyjęto ze zmianą proponowaną przez p. Kramarczyka t. z. aby pobór surowicy był w ogóle dla celów hodowli bydła bezpłatny. Przyjęto także rezolucję p. Bindera w sprawie założenia młyna solnego w Wieliczce.

Jakkolwiek porządek dzienny nie został wyczerpany odroczył marszałek posiedzenie o godzinie 4. Przedtem jednak odczytał następujące **wnioski i interpelacje:**

P. Średniawskiego, by wydział kraj. opracował ustawę podatkową na zasadzie progresji, celem opodatkowania urzędników i kapitalistów.

P. Górka wnosi o wykluczenie urzędników skarbowych z komisji szacunkowo-podatkowych.

P. Potoczek wnosi o połączenie obszarów dworskich z gminami.

P. Krzysztofowicz interpeluje komisarza rządowego w sprawie dostaw dla wojska przez związek hodowców.

P. Okuniewskiego wnosi o udzielenie gminom prawa oznaczania godziny policyjnej dla zabaw ludowych.

Następne posiedzenie w piątek o godzinie 10 rano.

# Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wiedeń** 4 kwietnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·82 do 7·83, na maj-czerwiec od 7·82 do 7·83, na jesień od 8·01 do 8·02; żyto na wiosnę od 6·84 do 6·86, na maj-czerwiec od 6·85 do 6·86, na jesień od 7·62 do 7·63; kukurydza na maj-czerwiec od 5·82 do 5·83, na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, na lipiec-sierpień od 5·92 do 5·93; owies na wiosnę od 5·40 do 5·42, na maj-czerwiec od 5·40 do 5·42, na jesień od 5·72 do 5·73; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·25 do 13·35: olej rzepakowy na kwiecień-maj od 33·50 do 34·50, na wrzesień-grudzień od —·— do —·—. Tendencja słabsza.

— **Budapeszt** 4 kwietnia. *(Giełda zbożowa)* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na kwiecień od 7·64 do 7·65, na maj od 7·69 do 7·70, na październik od 7·85 do 7·86; żyto na kwiecień od 6·48 do 6·49, na październik od 6·67 do 6·68; owies na kwiecień od 4·95 do 4·96, na październik od 5·31 do 5·32; kukurydza na maj od 5·54 do 5·55, na lipiec od 5·64 do 5·65; rzepak na sierpień od 12·90 do 13·—. Oferty na pszenicę dostateczne. Chęć kupna dobra. Tendencja silna.

— **Wiedeń** 4 kwietnia. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 26·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·40 do —·—. Tendencja silna.

# Wojna.

(**Telegramy „Dziennika polskiego"**)

**Wiedeń** 4 kwietnia. Ambasada angielska wystosowała do „Polit. Correspondenz" pismo ze stanowczem zapewnieniem, że wojska angielskie od początku wojny nigdy nie używały kul ekspanzywnych, ani eksplodujących.

**Londyn** 4 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Simonstown pod datą 2 b. m.: Śmiertelność wśród wziętych do niewoli Boerów przybiera ciągle w sposób zatrważający. Dziś znowu pięciu jeńców pochowano. Władze czynią wszelkie zarządzenia zaradcze. Przybył tu nowy okręt transportowy, który daje jeńcom większe wygody, niż dotychczas.

**Londyn** 4 kwietnia. Telegrafują pod datą 2 bm. z Buschmanskop. Boerowie ciągle jeszcze opanowują wodociągi. Dnia 1 bm. popołudniu dał się słyszeć po obu stronach ogień działowy.

Generał Roberts telegrafuje z Bloemfontein; Od czasu wysłania ostatniej depeszy nie zaszła żadna utarczka. Wojska angielskie mają bezustannie na oku nieprzyjaciela.

Dzienniki tutejsze donoszą pod datą 1 bm z Bloemfontein: Brygada angielska doścignęła w pospiesznym marszu nieprzyjaciela i uderzyła na niego. Nieprzyjaciel cofnął się w wielkim popłochu. Silny oddział Boerów został przez kawalerję generała Frencha prawie zdziesiątkowany. Jest nadzieja, że zdobyte przez Boerów działa angielskie zostaną odebrane.

Depesza z obozu Boerów pod Smaldeot donosi o gorącej walce, stoczonej pomiędzy Brandford i Bloemfontein. Kolumna angielska, licząca około 7000 ludzi, atakując kilkakrotnie nieprzyjaciela, została odpartą, poniósłszy ciężkie straty. Na terenie walki utrzymali się Boerowie. Stracili oni 9 rannych i zabitych.

Późniejsza wiadomość z Brandford donosi, że 2000 Boerów zaatakowało z wielkiem powodzeniem 3000 Anglików. Boerzy jednakże musieli się cofnąć, gdy Anglikom nadeszły posiłki w sile 13.000 ludzi. Straty Boerów są nieznaczne.

**Londyn** 4 kwietnia. W walce przy wodociągach mieli Anglicy 3 zabitych, 14 rannych i 3 zaginionych.

**Nowy Jork** 4 kwietnia. „New Jork Journal" donosi z Bushmanskop: Kapitan Reichman, który dowodził Boerami pod Kornsprult, jest identyczny z amerykańskim attache wojskowym, przydzielonym do wojsk Boerów. Urząd wojenny w Waszyngtonie uważa tę wiadomość za niezasługującą na wiarę.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Tutejszy angielski ambasador wysłał do austrjackiego ministerstwa spraw zagranicznych notę, w której stanowczo zapewnia, że angielskie wojska w obecnej wojnie używają tylko pełnych kul. Nota podnosi, że oznaczenie „Dum-dum" na pakach z nabojami, oznacza tylko miejsce fabrykacji kul, a mianowicie fabrykę w miejscowości Dum-dum pod Kalkuttą.

**Londyn** 4 kwietnia. Dzienniki poranne donoszą z Kapsztatu, że jenerał Cronje, pułkownik Schiel i około tysiąca jeńców Boerskich — odjechali już na okręcie przewozowym na wyspę św. Heleny.

**Lisbona** 4 kwietnia. W izbie deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że rząd angielski zażądał od Portugalji pozwolenia na przewóz wojsk i zapasów koleją żelazną przez przestrzeń pomiędzy Bayra a Wuntali. Rząd portugalski uczynił zadość tej prośbie, do której miała Anglja najzupełniejsze prawo na podstawie istniejących między nią, a Portugalją traktatów. Minister stwierdził następnie, że Portugalja nie naruszyła przez to w niczem swej neutralności. Stosunek z Anglją jest serdeczny i lojalny, minister życzy sobie, aby takim pozostał na zawsze.

**Paryż** 4 kwietnia. „Matin" dowiaduje się, iż rząd francuski zażądał od rządu portugalskiego wyjaśnień z powodu przewozu wojsk angielskich przez terytorjum portugalskie pomiędzy Beyra a Wuntali.

„Eclaire" stwierdza, że obce mocarstwa, a szczególniej Francja, zamierzają pociągnąć Portugalję z tego powodu do odpowiedzialności. Pismo to żąda energicznej akcji dyplomatycznej.

**Londyn** 4 kwietnia. W izbie gmin przedłożył dep. Hedderwick, liberał, wniosek, w którym żądał, aby kolonie angielskie miały swe bezpośrednie zastępstwo w parlamencie angielskim przez posłów, którychby do parlamentu tego wysyłały.

Sekretarz stanu dla kolonji Chamberlain sprzeciwił się temu wnioskowi, powiadając, że ze strony kolonji wcale nie wyszło dotychczas podobne życzenie. Zresztą nie byłoby to wskazanem także dlatego, iż często posłowie z kolonji mogliby przegłosować deputowanych angielgielskich w sprawach czysto angielskich.

Dep. Hedderwick wniosek swój cofnął.

# DEPESZE
## telegraficzne i telefoniczne.

### Z sejmów.

**Praga** 4 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu, przy obradach nad prowizorjum budżetowem, rektor uniwersytetu niemieckiego, Holzinger, odpiera zawarte w interpelacji onegdajszej posła Brzeznowsky'ego twierdzenie, że codziennie widać na ulicach Pragi studentów niemieckich pijanych. Mowca w dalszym ciągu oświadcza, że uniwersytet czeski w Pradze jest właściwie uniwersytetem niemieckim z czeskim językiem wykładowym.

W odpowiedzi na to p. Herold stwierdza, że czeski uniwersytet w Pradze założony został przez króla czeskiego dla Czech. Wystąpienie rektora nie nadaje się do wywołania prądu pojednawczego w Czechach. Na próbach pojednawczych, w ostatnim czasie podejmowanych, mowca żadnych nie buduje nadziei, jakkolwiek przyznaje, że byłoby w interesie kraju i państwa, aby się oba narody pojednały. Posłowie czescy od następujących 3 punktów kardynalnych odstąpić nie mogą, mianowicie po pierwsze: bezwarunkowe utrzymanie jedności kraju; powtóre: równouprawnienie obu języków krajowych w całych Czechach; po trzecie: stworzenie podstaw przy pomocy materjału statystycznego o stosunkach narodowościowych. Rząd musi zdecydować się na ostateczne wyjaśnienie stanowiska swojego wobec narodu czeskiego. Czesi obstają przy prawie państwowem, jako przyjaciele wolności i samorządu.

Poseł Zdenko Schücker twierdzi, że wywody Harolda brzmią, jak mowa pogrzebowa dla konferencyj pojednawczych. W takich stosunkach mowca musi oświadczyć, że także jego stronnictwo nie chce się nikomu narzucać i nie pragnie znowu ugody za każdą cenę. Przez widoczne wypowiedzenie wojny ze strony posła Herolda, naród czeski nic na tem nie zyska. Niemcy nie odstąpią od postulatu narodowościowego odgraniczenia. Zaprowadzenie wewnętrznego języka czeskiego równa się pokrzywdzeniu Niemców. Stronnictwo mowcy skłania się do pokoju, jednakże gdyby je do tego zmuszono, nie przestraszy się walki.

Poseł Engel oświadcza, że mowa posła Schückera wcale się nie przyczyniła do wywołania usposobienia pojednawczego. Stronnictwo mowcy przyłącza się do życzenia posła Schückera, ażeby przynajmniej przedyskutowana już część programu konferencji pojednawczej miała rezultaty praktyczne, jednakże Niemcy dokładają starań wszelkich, ażeby sejm czeski był tylko sejmem do załatwiania spraw bieżących. Dla posłów czeskich prawo państwowe jest świętą spuścizną przodków. Uważają oni prawo państwowe jako przyszłą konstytucję kraju, jako gwarancję swobody i dobra obu narodowości.

Referent poseł Forzt wyraża swoje własne zdanie o konferencjach pojednawczych. Są one tylko krętactwem dyplomatycznem. Możliwość porozumienia po tem, co przed kilku miesiącami się stało, gdy powaga państwowa musiała ustąpić przed gwałtowną obstrukcją, jest prawie wykluczona. Główną przeszkodą porozumienia jest teorja Niemców o ich rzekomym stanie posiadania. Na podstawie zielono-świątecznego programu Niemców pogodzić się nie można. — Po zamknięciu dyskusji prowizorjum budżetowe przyjęto. Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

**Gorycja** 4 kwietnia. Sejm jednogłośnie uchwalił wysłać do Wiednia deputację, która prosić będzie cesarza, aby odwiedził Gorycję z okazji 400 letniego jubileuszu przynależności hrabstwa Gorycji i Gradyski do Habsburgów.

**Berno morawskie** 4 kwietnia. Subkomitet nieustającej komisji sejmu mor. dla reformy wyborczej zwołany został na jutro na posiedzenie.

Posłowie czescy wnieśli w sejmie petycję 921 gmin i korporacyj o urządzenie na Morawji uniwersytetu czeskiego.

### Z sejmu węgierskiego.

**Budapeszt** 4 kwietnia. Sejm węgierski przyjął budżet w trzeciem czytaniu. Następnie izba odroczyła się do 24 kwietnia.

### Z parlamentu włoskiego.

**Rzym** 4 kwietnia. Sala i galerje przepełnione. Wszyscy ministrowie są obecni. Wiceprezydent Palberti zarządza odczytanie protokołu posiedzenia onegdajszego.

Poseł Zanardeli oświadcza imieniem lewicy, że ona uważa onegdajszą uchwałę, jakoteż uchwały poprzednie za nielegalne i że nie weźmie udziału w naruszeniu praw mniejszości, jak to się ma stać dzisiaj, przez przyjęcie nowego regulaminu. Wobec takiego gwałtu lewica się cofnie i ma nadzieję, że przyczyni się przez to do powszechnego uspokojenia.

Poseł Pantano składa podobne oświadczenie w nieco ostrzejszym tonie, powiada, że skrajna lewica nigdy nie uzna legalności nowego regulaminu i w wykonaniu jego zawsze stawiać będzie energiczny opór.

Po tych oświadczeniach cała lewica wraz ze skrajnem swem skrzydłem opuściła salę. Najskrajniejsi wołają: „Niech żyje konstytuanta". W dalszym ciągu posiedzenia prezydent Colombo obejmuje przewodnictwo i dziękuje za wybór. Poseł Sonnino oświadcza imieniem prawicy, że głosowanie w dniu 29 marca było zupełnie legalne. Następnie przyjęto zmianę regulaminu głosami wszystkich posłów obecnych. Na tem obrady zamknięto i izba odroczyła się do 15 maja.

### Z parlamentu francuskiego.

**Paryż** 4 kwietnia. Izba deputowanych przyjęła projekt ustawy w sprawie dekoracyj międzynarodowej wystawy.

Senat obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. W toku dyskusji oświadczył minister Delcassé, że zawarty w roku zeszłym traktat z Anglją zapewnił temu państwu poważne korzyści. Wyniki traktatu handlowego, zawartego ze Stanami zjednoczonymi półn. Ameryki niemniej rokowań ze stanami Zjednoczonymi co do ustępstw w Chinach są pod każdym względem znakomite. Francja stała się znowu państwem kolonjalnem a z tego też powodu jest koniecznem, aby flota francuska została znowu odpowiednio wzmocnioną. (Huczne oklaski).

### Biskupstwa katolickie w Rosji.

**Wiedeń** 4 kwiet. „Polit. Correspondenz" donosi na podstawie informacji z Rzymu o stanie rokowań między Watykanem a rządem rosyjskim w sprawie obsadzenia dwóch biskupstw katolickich co następuje: Zakończenia tych rokowań jak zapewniają z Petersburga, nie należy spodziewać się w najbliższym konsystorzu papieskim, który odbędzie się w połowie maja. Chodzi o obsadzenie opróżnionych biskupstw płockiego i mohylewskiego. Jak wiadomo biskupem w Płocku zamianowany został ks. Simon jednakże djecezji tej nie objął, z faktu więc, że rokowania dotyczą także biskupstwa płockiego wnosić można iż Watykan widocznie uznał, że usiłowania jego w sprawie ks. Simona są bezowocne. Zarządzone przez rząd rosyjski internowanie ks. Simona w Odesie zamienione zostało w trwałą banicję. Jak sądzą ks. Simon gdy tylko stan jego zdrowia na to pozwoli, wyjedzie do Ameryki północnej.

### Nowa zbrodnia w Chojnicach.

**Berlin** 14 kwietnia Z Chojnic telegrafują tu, iż wczoraj znaleziono żonę pewnego robotnika wraz z córką w ich mieszkaniu nieżywe. Czy tu zachodzi morderstwo, czy samobójstwo i czy ta sprawa stoi w związku z głośną sprawą zamordowania Wintera, dotychczas nie stwierdzono.

### Wyrok w sprawie szybów borysławskich.

**Wiedeń** 4. kwietnia. Dnia 11 marca br. przed trybunałem administracyjnym odbyła się rozprawa na zażalenie Majera Hauptmanna i tow. z Borysławia, którym władza górnicza kazała zasypać szyby wosku ziemnego w Borysławiu dlatego, że budowa ich nie odpowiadała przepisom policji górniczej. Obrońca Hauptmanna adwokat dr. Kornfeld, broniąc sprawy swego klienta podniósł, że policja górnicza nie ma prawa wkraczać w nabyte prawa posiadania i prosił o uchylenie nakazu władzy górniczej.

Dziś trybunał wydał wyrok, w którym przychylił się do wywodów obrony i zniósł rozkaz wydany przez władzę górniczą.

Wyrok ten ma wielką doniosłość, gdyż wielu właścicieli szybów, czuło się zarządzeniem władzy górniczej pokrzywdzonymi.

### Śp. Emanuel Tonner.

**Praga** 4 kwietnia. Dziś w 71 r. życia zmarł tu prof. Emanuel Tonner, szczery przyjaciel Polaków. Śp. Tonner był przez pewien czas profesorem w Rzeszowie i bardzo dobrze władał językiem polskim. Był zawsze szczerym przyjacielem Polaków i gorącym orędownikiem sojuszu czesko-polskiego.

### Dżuma.

**Sydney** 4 kwietnia. Dotąd wogóle zachorowało tu 71 osób, a 20 zmarło na dżumę.

---

**Kraków** 4 kwietnia. Policja przytrzymała wczoraj na dworcu 8 emigrantów, parobków i dziewczęta, wybierających się do Prus za sfałszowanymi paszportami.

**Kraków** 4. kwietnia. Sekcja dobroczynna rady miasta Krakowa uchwaliła szereg subwencyj rocznych, między innemi dla dwu instytucyj lwowskich tj.: Zakładu ciemnych 200 kor., i Zakładu głuchoniemych 300 koron.

**Kraków** 4 kwietnia. Krakowska dyrekcja kolei państwowych zamierza wydzierżawić prawo sprzedaży książek i gazet na większych stacjach swego okręgu.

**Kraków** 4 kwietnia. Ogłoszono wpisy na wszechnicę Jagiellońską do dnia 27 bm. Rektorat zwraca się przytem do studentów z prośbą, by zapisywali się w tym terminie, inaczej bowiem ich nazwiska nie będą się mogły znaleść w wykazie studentów wszechnicy, jaki pomieszczony będzie w „Pamiętniku", wydanym z okazji 500-lecia uniwersytetu.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Prezydent ministrów dr. Koerber, w towarzystwie szefa sekcyjnego dra Kusego, przybył dziś bez zapowiedzi do szpitala powszechnego i dokładnie go zwiedził. Przekonał się o ciasnocie wielu ubikacyj i wynikających stąd wadliwościach, zresztą jednak znalazł porządek wzorowy.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Cesarz był wczoraj na przedstawieniu w teatrze miejskim jubileuszowym. W westibulu powitali monarchę i odprowadzili do loży dworskiej burmistrz dr. Lueger i dyrektor teatru Müller-Guttenbrunn. Cesarz zabawił w teatrze aż do końca przedstawienia i wyraził się z wielkiem uznaniem o całem jego urządzeniu. Wielkie tłumy ludności witały cesarza przy przyjeździe i odjeździe entuzjastycznymi okrzykami. Sąsiednie domy i wiadukt miejskiej kolei, były elektrycznie oświetlone i udekorowane.

**Wiedeń** 4 kwietnia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował posiadającego tytuł radcy wyższego sądu krajowego, sekretarza najwyższego trybunału sąd. Karola Kunza, radcą wyższego sądu krajowego w Krakowie.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Tegoroczna wojskowa parada wiosenna „na Schmelzu" odbędzie się dnia 28 b. m.

**Wiedeń** 4 kwietnia. Walne zebranie Zakładu kredytowego zatwierdziło zamknięcie rachunków za rok 1899 i oznaczyło dywidendę na 36 koron od akcji. W dalszym ciągu uchwaliło przenieść 1,000.000 koron do nadzwyczajnego funduszu rezerwowego II., przyjęło proponowane zmiany statutu, udzieliło radzie nadzorczej absolutorjum i wybrało do rady nadzorczej Benedykta Eryka Hornbostla, Maurycego Lederera, Alfreda Lenza, Aleksandra Mereya, br. Ringhoffera.

**Budapeszt** 4 kwietnia. Ze sfer dobrze poinformowanych dowiaduję się, że rząd w tym roku, ze względu na ekonomiczne i finansowe położenie Austro-Węgier, postanowił odroczyć swe żądania co do podniesienia kontyngentu rekruta, oraz co do kredytów na nowe działa. Żądania zarządu wojskowego w tym roku będą bardzo skromne, a mianowicie będzie rząd domagać się tylko podwyższenia kredytu na cele marynarki o 2 miljony koron.

**Praga** 4 kwietnia. Wszystkie czeskie dzienniki uderzają dziś gwałtownie na stronnictwo realistów, które się w ostatnich dniach ukonstytuowało. „Narodni listy" piszą, że dzieje się to po raz pierwszy, iż po czesku mówiąca frakcja godzi się z centralistami i porzuca uznane przez układy i zaprzysiężone przez królów prawa państwowe i nawet tak daleko się posuwa, że żąda narodowego odgraniczenia, aby stworzyć niemieckie Trentino.

**Bruksela** 4 kwietnia. „Petit Bleu" ogłasza telegramy z Kongo, donoszące, że murzyni skutkiem gwałtów, jakie na nich popełniono, urządzili powstanie. Pismo to wylicza cały szereg gwałtów, których ofiarą padło 60 murzynów wraz z żonami i dziećmi.

**Londyn** 4 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Jokohamy, że Korea, widocznie pod wpływem Japonji, stawia żądaniom rosyjskim większy opór.

**Rzym** 4 kwietnia. Na konsystorzu, który odbędzie się po świętach Wielkanocnych, zamianuje papież czterech nowych kardynałów, między tymi nuncjusza wiedeńskiego Taliániego.

**Bukareszt** 4 kwietnia. W procesie przeciw sprawcom zeszłorocznych antisemickich ekscesów skazano 31 oskarżonych na areszt od 5 do 6 miesięcy. Pociągniętych do odpowiedzialności studentów i 18 innych oskarżonych uwolniono.

**Sofia** 4 kwietnia. Ks. Ferdynand wyjechał stąd wczoraj. Jako cel podróży wymieniają Wiedeń.

**Magdeburg** 4 kwietnia. Do „Magd. Ztg." donoszą z Petersburga, że rada gabinetowa uchwaliła kosztem 50 miljonów rubli powiększyć flotę wojenną rosyjską.

**Paryż** 4 kwietnia. Członek akademji umiejętności, Józef Bertrand, zmarł wczoraj.

**Haaga** 4 kwietnia. Izba niższa przyjęła uchwaloną przez konferencję pokojową konwencję o sądach rozjemczych.

**Baku** 4 kwietnia. W Bibisibat spłonęło w zagłębiu naftowem 10 wież wiertniczych. Szkody są znaczne.

**Opole** 4 kwietnia. Pomiędzy stacjami Leven i Dąbrową utknęła wczoraj, skutkiem zepsucia się, lokomotywa pociągu pospiesznego. Wysłana stąd z sukursem lokomotywa zderzyła się z zepsutą lokomotywą, skutkiem czego nastąpiło wykolejenie pociągu. Szkody materjalne są znaczne. Dwóch podróżnych, i jeden ze służby pociągowej odnieśli lekkie kontuzje.

**Kraków** 4 kwietnia. Ruch robotników, podążających do Niemiec za zarobkiem, wzmaga się tak gwałtownie, iż kursują osobne pociągi dla tychże robotników. Dziś rano o g. pół do 6 przybył tu taki pociąg, z którego wysiadło kilkuset włościan. Następnie o g. pół do 10 przejechał znowu pociąg osobowy z kilkuset robotnikami. Ogółem można powiedzieć, że w dniu dzisiejszym około 1.000 robotników rolnych przejechało przez Kraków.

## Ostatnie wiadomości i rozmaitości.

**Rada miejska** zbierze się dziś na posiedzenie. W programie obrad między innemi: Sprawa zaciągnięcia doraźnej pożyczki w kwocie 2,000.000 koron. Rozpisanie konkursu na kierownika m. wodociągów. Sprawa ustawy o przymusie pobierania wody z miejskich wodociągów. Sprawa dzierżawy nowego teatru.

**Zamach morderczy.** Z Lugoszu na Węgrzech, telegrafują nam 4 b. m.: Wczoraj pod adresem tutejszego właściciela dóbr p. A. Polikuszewniego nadeszła pocztą z Budapesztu paczka, w której znajdowała się maszyna piekielna. Wskutek zamoknięcia maszyna przestała funkcjonować i dlatego nie przyszło do wybuchu. Jako nadawca figurował adwokat adresata. Polikuszewni jest mężem baronównej, która, jak to donieśliśmy, w zeszłym miesiącu na drugi dzień po ślubie w Wiedniu opuściła męża i w drodze do Preszburga usiłowała odebrać sobie życie w wagonie kolejowym i ciężko się zraniła wystrzałem z rewolweru.

**Ewakuacja Wawelu.** Z Wiednia telegrafują nam: Ministerstwo wojny i finansów akceptowały ostatecznie ofertę wydziału krajowego, w sprawie ewakuacji Wawelu, tak, że pertraktacje w tej mierze uważać można za szczęśliwie zakończone.

## Wiadomości giełdowe.

**Wiedeń** 4 kwietnia.

(fr.) Znów zaczyna się ruszać spekulacja zwyżkowa w walorach żelaznych. Podnietę stanowi dla niej obecnie podwyżka cen żelaza przez wszystkie huty austrjackie o koronę na centnarze metrycznym. Cena żelaza w sztabach wynosi obecnie 23 korony 40 halerzy loco Praga. Także w akcjach kopalń węgla przeważał dziś prąd zwyżkowy. Zwołana przez ministra handlu ankieta, która ma wydać swą opinję co do zamierzonego podwyższenia cen węgla, zbierze się 6 kwietnia. Kurs akcyj kolejowych, który ostatniemi dniami mocno ucierpiał, poprawił się dziś cokolwiek. Także w walorach lokacyjnych przeważało dziś lepsze usposobienie, a kurs rent podniósł się przeciętnie o 10 halerzy.

*Wiedeń* 4 kwietnia. Zamknięcie giełdy godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakł. kredyt. 237·25, Akcje węg. Zakł. kred. 181·50, Akcje Anglobanku 124·50, Akcje Unionbanku 150·75, Akcje Laenderbanku 115·40, Akcje Bankvereinu 134·70, Akcje Bodencredit 251·25, Akcje gal. Banku hipotecznego 172·50, Akcje kolei państw. 1[illegible]2·10, Akcje kolei połudn. 25·10, Akcje tramw. lit. a) 135.25, lit. b) 130·—, Akcje kol. Elbethal 123·—, Akcje kol. Północnej [illegible], Akcje kol. Czerniowieckiej ——, Akcje Alpiny 261·75, Akcje Rima Muranj 308·—, Akcje praskiego Tow. żel. 567·— tow. ——, Akcje fabryki broni 18[illegible]·—, Akcje tureckie tytoniowe 161·75, Oblig. węg. indemn. 92·80, Renta majowa 99·10, Austr. renta koron. 99·05, Węgierska renta koronowa 93·75, 5½ l. listy Tow. kred. ziem. 94·50, 4 proc. listy Banku kra. 94·50, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 100·—, 4 proc. listy Banku hi. ——, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·50, 5 proc. listy Banku hipot. 109·—, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·40, 4 proc. Gal. poż. kraj. z roku 1893 93·40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 91·75, Losy tureckie 122·—, Marki 118·65, Ruble 256·—.

## Nadesłane.

Jeżeli pani chcesz swe zęby utrzymać zdrowo i pięknie, używaj pani rano a także i wieczorem nowej desinfekcjonującej wody do ust i zębów **„Kosmin"**, która w skuteczności i w niezwykle orzeźwiającym smaku, jest niedościgniona.

Flaszka 2 k. ... na długo wystarczająca, do nabycia we wszystkich aptekach, lepszych drogerjach i składach perfum. Główny skład w aptece Piotra Mikolascha.




---

**Cylindry** i kapelusze z fabryki Habiga i oryginalne angielskie poleca magazyn nowości

**MARCINA MÜLLERA**

we Lwowie (obok Banku Hipotecznego).

*Cennik illustrowany gratis i franco.*

---

Specjalista chorób wenerycznych, płciowych, skórnych i narządu moczowego

**Dr. Albin Padalewski**

były lekarz na klinikach uniwersyteckich we Wiedniu, Berlinie i Paryżu, operator. XXX 34—26

mieszka obecnie przy ulicy Akademickiej l. 12 i ordynuje od 10—13 rano i od 3—5 popołudniu.

---

**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje 70 1—?

**wszelkie papiery wartościowe i monety**

po najdokładniejszym kursie dziennym

nie licząc żadnej prowizji

---

## DROBNE OGŁOSZENIA.

**Doniesienia rozmaite**

po $1^1/_2$ centa od wyrazu.

**Apteka** w zachodniej Galicji za gotówkę zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela dr. Reich, adwokat w Rzeszowie. 198

**Bilety wizytowe**, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artyst.-litograficzny. **Antoni Przyszlak** we Lwowie, ul. Lindego 4.

**Notarjat** w Husiatynie potrzebuje zaraz kandydata. 199

**Nauczycielka** udziela lekcji przedmiotów szkolnych, oraz języków: niemieckiego francuskiego, włoskiego, ulica Mochnackiego 26 parter.

**Nauczycielka** wykształcona we Wiedniu, udziela lekcji gry na fortepianie, ulica Mochnackiego 26 parter.

**Pomimo**, że wełna i rosshar o 30% podrożały, sprzedaję **kołdry i materace** jak długo zapas starczy, po dawnych niskich cenach. Skład i pracownia kołder i materaców. **Józef Schuster**, Lwów, Kopernika 5. Cenniki gratis

**Poszukuje się** do kupna majątku od 200 do 400 morgów, bardzo dobrej gleby, z budynkami, w najlepszym stanie. — Zgłoszenia do dozorcy domu ulica Lelewela l. 5 dla L. K. 204

**Poszukuję** posady ekonoma od 15 maja. Flisowski, Horożanna Wielka. 203

**2** i 4 pokoje elegancko urządzone, otoczone ogrodami, Friedrichów 9 obok Seminarjum naucz. męskiego. 202

**335 recept.** Praktyczne przepisy pieczenia ciast, bułek, tortów, pierników, robienia lodów, likierów i t. d., przez autorkę „Praktycznej kuchni" Róży Makarewiczowej, wydanie drugie. Nabyć można w księgarniach. Główny skład: księgarnia Seyfarth i Czajkowski we Lwowie. Cena 2 korony. 200

**70 ct.** pół kilograma kawy niezrównanej dobroci, aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Karola Baltabana** — Lwów. 5 kilowe woreczki franko, do każdej stacji pocztowej. 197

---



Znakomite Fortepiany poleca **Jan Śliwiński** Lwów, Kopernika 16. 36 1—?

---

**Nowości dla Pań!**

Żaboty, kołnierzyki, krawatki, przody, pantofelki, bociki, kapelusze, czapeczki, birety, **przybory do najmodniejszych fryzur**, przyjaciółki, szatleny, parasolki, bluzki, perfumerje,

**wybór olbrzymi, ceny fabryczne.**

**Górski i Szydłowski**

**Lwów** 276 1—?

Plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

---

**MASZYNKI** uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru itp. po zł. 1.50. MASZYNKI do siekania mięsa po zł. 3. SITA włosienne poczwórne po zł. 1, 1·30 i 1·60 poleca

**PIOTR CHRZĄSTOWSKI**

handel żelazny we Lwowie pl. Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) 185 7—4

Filja: **Tarnopol** plac Sobieskiego.

---




---

**Parasolki**

francuskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach począwszy od 2·50 do najbogatszych. Parasolki dziecinne od 2 zł. Entoutcas czarne i kolorowe od 3 zł. Parasolki od deszczu od 2·50, rączki najmodniejsze. Wybór olbrzymi, ceny fabryczne, towar świeży, doborowy

**GÓRSKI i SZYDŁOWSKI**

**Lwów** 287 1—?

plac Marjacki 8 (róg Hetmańskiej).

---

**Jakubowski i Jarra**

Lwów, Rynek l. 37,

polecają 281 1—10

**wyroby ze srebra chińskiego**

dla użytku domowego i kościelnego po cenach najniższych.

---

Nowo otworzony

**Zakład pogrzebowy**

**K. SŁOTOŁOWICZA**

**„STELLA"**

Lwów, ulica Wałowa l. 11,

urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych, po nader umiarkowanych cenach. Na prowincji urządza również pogrzeby.

**Na składzie:**

**Trumny metalowe,**

**drewniane,**

krzyże, wieńce i wszelkie przybory pogrzebowe. — Karawany zupełnie nowe najświeższych systemów. 200 10-6

---

**70 ct.** pół kilo **KAWY** niezrównanej dobroci aromatycznej, do nabycia jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego** Lwów, **Batorego 3.** — 5-kilowe woreczki franco wysyłam do wszystkich miejscowości. 50 90—81

---

**Róże remontanty**

Róże trzyletnie w 12 odmianach 12 sztuk 14 k.

Róże płaczące 2 metry wysokie 12 sztuk 20 k.

Róże jednoroczne szczepione najnowsze gatunki w 50 kolorach, 12 sztuk 8 k. (Jednej sztuki się nie wysyła).

Kasztany 2 i $1^1/_2$ m. wysokie, 100 sztuk 20 k. (w sprzedaży mniejszej ilości 30 hel. sztuka).

Goździki blatawskie w 7 odmianach i kolorach, 20 sztuk 3 k., 15 sztuk 2 k.

Bratki 20 sztuk różnokolorowych 1 k. 20 h. 273 3—1

Stokrótki, pełne różnokolorowe, 20 sztuk 1 k. 20 h.

Kanny bardzo piękne, 10 szt. 2 k.

Truskawki ananasowe, bardzo wielkie w 3 odm. 100 szt. 6 k.

Flance kwiatowe i jarzynowe; nasiona erfurckie sprzedaje jak najtaniej i o łaskawe względy uprasza

**Józef Ursa,**

ogrodnik w Sanoku.

---

**! Nowość !**

**Krem w płynie** do czyszczenia wszelkich metali, wyrobu amerykańskiego „American Putz Cream"

**Wyłączny skład dla Galicji**

**O. T. WINCKLERA SYN**

Lwów, Rynek 28.

209 Odsprzedającym opust 1—?

---

**Szczotki**

do froterowania podłóg, do zamiatania, na drążek i ręczne, do czyszczenia sukien, do czyszczenia obuwia, do zębów, włosów i paznogci, oraz wszelkiego innego rodzaju szczotki i przybory

poleca 214 1-?

zawsze w największym wyborze i po niskich cenach

**Alojzy Hübner**

Lwów.

---

**Z Paryża**

264 3—1 powróciła

**A. SZAŁKIEWICZ.**

---

SANTAL MIDY

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

**We 48 GODZIN**

najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

**We wszystkich aptekach.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. 2015 1—?

---

Założony w roku 1853.

**DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY**

12 29—? pod firmą:

**AUGUST SCHELLENBERG i SYN**

we Lwowie, ulica Karola Ludwika liczba 1,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety

**Losy na spłaty miesięczne**

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA" prenumerata roczna koron 3·40 na prowincji koron 3·60.

---

**JAN SADŁOWSKI**

we Lwowie, plac Kapituły l. 3, (pod „Białym psem").

**HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH,**

**HERBATY, RUMU**

**WIN i Delikatesów**

Obsługa szybka i rzetelna. 280 1-3

---

**Walne Zgromadzenie**

Towarzystwa zaliczkowego w Sieniawie

odbędzie się dnia 1[illegible] kwietnia 1900 o godz. 4 po połudn.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji i rady nadzorczej z czynności za r. 1899.
2. Sprawozdanie komisji rekontrującej z wnioskiem o udzielenie dyrekcji absolutorjum.
3. Rozdział czystego zysku według wniosków dyrekcji.
4. Wybór 3 członków rady nadzorczej.

Sieniawa, dnia 4 kwietnia 1900 287 1—1

Wł. Rybotycki, mp. H. Ruebenbauer, mp.

---

**KONIAK WŁOSKI** wyborny w smaku, naturalny produkt z wina włoskiego, dużą butelkę po 1 zł. 25 ct. poleca **JAN MUSZYŃSKI** Lwów Grodzickich 3.

Dwie butelki na posyłkę 5 klg.

## Pociągi kolejowe podług zegara środkowo-europejskiego od 1 maja 1899.

| Do Lwowa przychodzą: | rano | przedp. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| z Krakowa . . . . . . | 6·00 | 9·00 | 1·30* | 6·10 | 9·55 |
| z Podwołoczysk (głów. dw.) | 3·30 | 8·05 | 2·35* | 5·40 | 10·25 |
| „ na Podzamcze | 3·05 | 7·44 | 2·20* | 5·15 | 10·08 |
| z Tarnopola-Kopyczyniec . | | | 2·35* | | 10·25 |
| z Borek W.-Grzymałowa | 3·30 | | 2·35 | 5·40 | |
| z Jarosławia . . . . . | | 11·15 | | | |
| z Czerniowiec-Itzkan . | 6·10 | 11·55 | 1·50* | 6·20 | 10·10 |
| z Chodorowa-Podwysokiego | | 11·55 | | 6·20 | 10·10 |
| z Stryja, Ławocz. Budapesztu | 7·55 | | | | 10·30 |
| z Stryja, Chyrowa, Suchej (†) | 7·55† | | 1·40 | | 10·30 |
| z Stryja, Stanisławowa . | 7·55 | | 1·40 | | 12·10 |
| z Bełzca . . . . . . . | | | | 5·55 | |
| z Rawy Ruskiej i Sokala . | | 8·15 | | 5·55 | |
| z Janowa . . . . . . | †7·40 | | 1·01 | †7·58§ | 9·21● |
| z Brzuchowic . . . . . | 6·50* | 8·15 | | 5·55 | |
| z Zimnej Wody 7·10 r. ⁰ | 6·00 | 9·00 | 11·15 | 6·10 | 9·55 |

| Ze Lwowa odchodzą: | rano | przedp. | popoł. | wiecz. | noc |
|---|---|---|---|---|---|
| do Krakowa . . . . . . | 4·10 | 8·45 | 2·55* | 6·40 | 10·50 / 12·50 |
| do Podwołoczysk z gł. dw. | 6·15 | 9·35 | 1·55* | 7·20 | 11·10 |
| „ z Podzamcza | 6·30 | 9·53 | 2·08* | 7·42 | 11·32 |
| do Tarnopola - Kopyczyniec | | 9·35 | | | 11·10 |
| do Borek W.-Grzymałowa . | | 9·35 | 1·55* | | 11·10 |
| do Jarosławia . . . . . | | | 5·25 | | |
| do Czerniowiec-Itzkan . . | 6·30 | 9·45 | 2·45* | 6.26 | 10·40 / 2·36 |
| do Chodorowa-Podwysok. . | 6·30 | 9·45 | 2·45* | | |
| do Stryja, Ławocz., Budap. | 6·20 | | | 7·00 | |
| do Stryja, Chyr., Suchej (†) | | 9·10† | 3·05 | 7·00† | |
| do Stryja, Stanisławowa . | | 9·10 | | 7·00 | |
| do Bełzca . . . . . . . | | 10·10 | | | |
| do Rawy ruskiej i Sokala . | | 10·10 | | 7·10 | |
| do Janowa / 9·46 wiec. †† | 9·25 | 12·50†† | 3·15 | 6·50● | 9·10†† / 3·35§§ |
| do Brzuchowic 2·51 * n. ś. | 5·50⁰ | 10·10 | 3·26⁰ | 7·10 | |
| do Zimnej Wody 3·20 ⁰ . | 4·10 | 8·45 | 5·25 | 6·40 | 10·50 |

* Pociągi pospieszne (Schnellzüge); § od 1/5 31/5 i od 16/9 30/9 co dzień, a od 1/5—15/9 w niedziele i święta; ● od 1/6—15/9 ● 1/6—15/9 w dni powszednie; †† od 1/6—15/9 w niedziele i święta; §§ od 1/5—31/5 i od 16/9—30/9; ⁰ od 7/5 10/9.

Pociąg byskawiczny odchodzi ze Lwowa o godzinie 8·30 rano; przychodzi do Lwowa o godzinie 8·15 wieczór.

**Redaktor: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański.** **Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, A. Milski i Sp.** **Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego**